

№ 172.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Julii i Donatyli
 Śr. św. Ignacego Loyoli
 Cz. św. Piotra Ap. w ok.
 Piąt. N.M.P. Anielskiej
 Sob. św. Szczepana
 Niedz. św. Dominika W.
 Pon. św. N.M.P. Śnieżnej
 Wschód sł. godz. 4 m. 18
 Zachód sł. godz. 7 m. 53
 Dług. dnia godz. 15 m. 35
 (było „ godz. 1 m. 09)

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
 Półrocznie „ 3 „ —
 Kwartalnie „ 1 „ 50
 Miesięczn. „ „ 50
 Odnoszenie 10 k. m.
 Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
 Półrocznie „ 5 „ 70
 Zagranicą:
 Miesięcznie rb. 1 kop. 10

Redakcja

w Łodzi

ul. Przejazd № 3.
 Telefona № 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 30 lipca 1912 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Hoża № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
 w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEN: Nadesłane przed tekstem 50 kop. za wiersz petitowy. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1¹/₂ kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. Artykuły bez oznaczenia honoraryum Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca. Ogłoszenia w tekście 1 rub. za wiersz petitowy. Ogłoszenia, których terminy przypadają w dni świąteczne, drukujemy w przed dzień święta lub po święcie.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 1—2-jej po południu.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

Dr. S. Kantor

obecnie mieszka:

Piotrkowska 144, róg Ewangelickiej
 Telefon 19-41. 2367

Walka o ziemię w Prusach.

Z jaką zaciętością władze pruskie występują nawet przeciwko Niemcom, którzy z konieczności wyzbyli się ziemi na rzecz Polaków, dowodzi znów wypadek, który stał się przedmiotem nader ożywionej dyskusji zarówno w prasie polskiej, jak niemieckiej. Oto pewien niemiecki właściciel ziemski w powiecie międzyrzeckim z powodu podeszłego wieku chciał koniecznie sprzedać swą majątność. Za pomocą ogłoszeń w dziennikach i za pośrednictwem agentów szukał daremnie niemieckiego reflektanta. Z powodu tego majątek swój zaoferował Komisji kolonizacyjnej, jako też innym niemieckim organizacjom. Oferty jego jednak odrzucono i jednocześnie zagrożono mu, że gdyby odważył się sprzedać majątek Polakowi, syn jego, który jest nauczycielem przy szkole we wsi kolonizacyjnej, nie pozostanie tam długo. Niemiec wszakże, koniecznością zniewolony, nie mogąc dłużej utrzymać posiadłości w swym ręku, zwłaszcza że wartość jej stopniowo się obniżała, sprzedał ją Polakowi. Wtedy faktycznie groźba co do syna jego została wykonana. Sprzedaż majątku nastąpiła w kwietniu, dnia 19 maja przybył powiatowy inspektor szkolny do syna, który już 4 czerwca otrzymał od rejencji rozporządzenie, które jest tak znamienne, że zasługuje na powtórzenie. Oto ukaz rejencji; Jak wykazuje raport powiatowego inspektora szkolnego z dnia 19 maja b. r., nie odpowiedział pan oczekiwaniom, wśród których powołanym zostałeś, jako nauczyciel, na pierwsze miejsce w szkole kolonizacyjnej. Ponieważ nie uważamy za stosowne, aby syn człowieka, który posiadłość swoją sprzedał Polakowi, był nauczycielem przy szkole kolonizacyjnej, postanowiliśmy pana w interesie służby przenieść na inną posadę.

Ciekawy ten epizod ze stosunków na kresach wschodnich podała pierwsza berlińska „Voss Zeitung” na ile informacji ze strony jednego z posłów niemieckich do sejmiku pruskiego. Wywołał on ożywiającą dyskusję w prasie niemieckiej. Dzienniki hakatystyczne przyznają oczywiście rejencji zupełną słusność, podnosząc, że nauczyciel w dzielnicach polskich powołany jest w pierwszej linii do szerzenia kultury pruskiej, a ponieważ ma ojca, który sprzedając majątek

Polakowi, stanął w jaskrawym przeciwieństwie do interesów państwa pruskiego, więc z posiadłości bezwzględnie winien być usunięty. Natomiast prasa demokratyczna i socjalistyczna z oburzeniem piętnuje całą sprawę, zaznaczając jednocześnie, że nauczyciel ów był 3¹/₂ lat zatrudniony przy wyżej wymienionej szkole, w czasie tym powołał do życia stowarzyszenie landwierzystów, niemieckie Kółko rolnicze, towarzystwo muzyczne, składające się z kolonistów, urządził niemieckie wieczorki ludowe, wogóle uczciwie pracował nad wzmocnieniem niemieczyny. Władza też nigdy na niego się nie skarżyła i teraz dopiero, gdy posiadłość jego ojca przeszła w ręce Polaka, nauczyciel w jednej chwili nie odpowiada pokładanym w nim nadziejom. „Tego rodzaju postępowaniem — kończy artykuł swój „Voss Zeitung” — nie uzyska się silnych podparć dla narażonej na niebezpieczeństwo niemieczyny”.

Szowiniści Niemcy teraz już w Prusach Wschodnich dopatryli się „naporu polskiego”. Berlińska „Post” zamieściła świeżo z Królewca artykuł, w którym niemiecką opinię publiczną alarmuje nowymi stratami w ziemi na korzyść Polaków. Oto, co organ konserwatywny pisze pomiędzy innymi; „Jak konieczne są państwowe środki celem unocnienia posiadłości niemieckiej nawet w niepolitycznych kresach wschodnich, dowodzą straty niemieckie w Prusach Wschodnich w roku 1911. W roku tym przeszło w polskie ręce 31 posiadłości do 50 hektarów obszaru, 26 średnich do 200 hektarów i 10 większych posiadłości o przeszło 200 hektarów”. Na podstawie cyfr tych dziennik szowinistyczny domaga się energicznie pomocy i interwencji władz, a apel jego znalazł żywy oddźwięk w całej prasie hakatystycznej.

Wogóle walka o ziemię w dzielnicach polskich, po uchwaleniu najnowszej 100 milionowej ustawy antypolskiej, przybiera coraz ostrzejszy charakter. Władze pruskie rozwinęły w tym kierunku jak największą czujność. Wobec tego utratą każdego zagonu ziemi polskiej na rzecz Niemców spotyka się też w polskiej opinii publicznej z najwyższym potępieniem.

Mimo to od czasu do czasu zdarzają się sprzedawcy, którzy, niepomni obowiązków wobec społeczeństwa swego, sprzedają ziemię Niemcom. I tak świeżo zaprzęszczona została piękna majątność polska, Owieczkowo, pod Gólibiem w powiecie brodnickim w Prusach Zachodnich. Właścicielką jej była pani Ida Zielkowska, która w polskim ruchu kobiecym żywy brała udział, występując na zgromadzeniach kobiecych. Owieczkowo przeszło na własność Niemca Klatta. Oprócz tego zagraża poważne niebezpieczeństwo pięknej majątności, składającej się z dóbr; Choryni, Jerki i Katarzynowa wraz z folwarkami. Majątek ten jest własnością p. Władysława Taczanowskiego. Sąd ogłosił już ich subhastę na 3 października r. b. — Prasa poznańska podnosi, że dobra te, mające około 6 tysięcy

cy morgów, posiadają wysmienitą ziemię i byłoby zaiste klęską narodową, gdyby miały przejść w ręce niemieckie. Prasa polska apeluje do poczucia polskiego całego obywatelstwa, aby wspólnymi siłami ratowało ten piękny szmat ziemi polskiej.

Młoda republika.

Młoda Rzeczpospolita chińska znajduje się w takich opałach, które mogą doprowadzić do katastrofy.

Juanszikaj, który miał odegrać rolę meza opatrności wobec swej ojczyzny, nie może, czy nie chce uporać się ze swym trudnym zadaniem. Chińska bowiem republika przedstawia obraz zamętu. Anarchia, szerząca się gwałtownie w granicach tego olbrzymiego kraju, bierze swój początek od góry i działa rozkładowo na cały ustroj państwowy. Wystarczy przytoczyć taki fakt, że prezydent gabinetu poprostu uciekł ze swego urzędu, nie prosząc nawet prezydenta republiki, Juanszikaja, o dymisy. Juanszikaj zamianował na jego miejsce kogoś innego, lecz i ten drugi prezydent gabinetu, Lu-cze-sian, „nagle” się rozchorował i oświadczył Juanszikajowi, iż wiedzy tylko powróci do zdrowia, gdy Juanszikajowi uda się zrekonstruować cały gabinet.

W tej opresji prezydent republiki nie znalazł innego punktu wyjścia, jak zwrócić się do parlamentu, żądając, aby on wyznaczył nowych ministrów. Skutkiem tego niezwykłego w państwach konstytucyjnych kroku prezydenta republiki — wytworzyła się szczególnego rodzaju sytuacja, mianowanie bowiem ministrów należy nie tylko do jego przywilejów, ale nawet do obowiązków. A więc Juanszikaj dobrowolnie zręka się części swej władzy.

Parlament jest także na drogach rozstajnych. Właściwym parlamentem nie jest on dotąd, lecz tylko zgromadzeniem narodowym z głosem doradczym. Teraz może wydawać swą opinię o ustawach, mających z woli rządu wejść w życie, lecz nie może nadawać im mocy obowiązującej. Wprawdzie mogłoby to zgromadzenie ogłosić się parlamentem w całym tego słowa znaczeniu, lecz do tego potrzebaby w jego łonie poważnej, jednolitej większości, a taka nie istnieje. Dlatego też nie mógł on dotąd spełnić żądania Juanszikaja, tak, że obecnie republika chińska nie posiada odpowiedzialnego rządu.

Taka sytuacja to początek anarchii, bo nikt nie chce wykonywać władzy, aby nie brać za nią odpowiedzialności. Przedstawiciele państw zagranicznych nie mają nawet do kogo się zwrócić, nie mogą od nikogo otrzymać odpowiedzi w sprawach, dotyczących się państwa chińskiego.

Państwo to teraz poprostu nie istnieje. Gdy zarząd któregoś z prowincji zwraca się do rządu

centralnego z prośbą o pomoc finansową, to otrzymuje odpowiedź, że nie może się jej wcale spodziewać, „Radźcie sobie sami, jak możecie— odpowiadają im z Pekinu, ale pamiętajcie o tem, że nie przyjmujemy żadnej odpowiedzialności za zobowiązania finansowe, jakie zaciągnęlibyście wobec cudzoziemców.“

Rzecz prosta, że prowincje, pozostawione same sobie, mogą się znaleźć w położeniu takim, które zmusi je do zawierania na własną rękę jakichś układów z państwami zagranicznymi, a tem samym stosunek ich do rządu centralnego i tak już dość luźny, jeszcze więcej rozluźni się w przyszłości.

Takie olbrzymie przestrzenie państwa, jak Mongolia lub Tybet, należą do republiki chińskiej już tylko „de nomine“. Ruch separatystyczny, jaki się tam objawia, podtrzymywany jest oczywiście przez Rosję i Anglię, które to mocarstwa żywią uprawnione nadzieje należytego obłowienia się na wypadek, gdy te kraje odpadną od republiki chińskiej. W dodatku zaś odwieczny antagonizm między północnymi a południowymi prowincjami chińskimi jest przyczyną olbrzymich trudności, jakie napotyka wewnętrzna konsolidacja państwa chińskiego na zasadach republiki.

O ile dawniej, t. j. od połowy ubiegłego stulecia, Chiny wychodziły względnie cało z rozmaitych konfliktów z państwami europejskimi dzięki ich współzawodnictwu i sprzeczności interesów, o tyle teraz nie mogą na to współzawodnictwo rachować. Rosya bowiem, Anglia, Japonia, Stany Zjednoczone, Francya i Niemcy zrozumiały to dobrze, iż więcej zarobią, ćwierając „viribus unitis“ kolosa chińskiego, niż kłócąc się o spadek po nim. Sojusz, czy porozumienie rosyjsko-japońskie, omawiające podział Mandżurji, która przecież stanowi integralną część Chin, najlepiej wskazuje, jak mało sobie czynią mocarstwa z prawnego stanu posiadania republiki Chińskiej.

Ta najmłodsza republika znalazła się więc w takiej kłopotliwej sytuacji, że do cudów trzeba będzie zaliczać, jeżeli z niej uda się jej choć w części wybrnąć.

Gw.

Monastir.

Obecne przesilenie tureckie, zaostrene niezmiernie przez powstanie albańczyków, które wywołało rozłam w armii tureckiej — zwraca uwagę na miasto Monastir, gdzie rozpoczął się ruch powstańczy arnautów.

Monastir, zwany także Bitolia, stolica tureckiego wilajetu, liczy 58 tys. mieszkańców. Położony jest w kotlinie 20 kilometrów długości i 70 kilometrów szerokości, otoczonej wysokimi górami. Kotlinę tę przepływa rzeka Varda, główny dopływ Crny. Częste jej wylewy wywołały bagnistość terenu, na którym wznosi się miasto. Na ruch handlowo-przemysłowy, którego ośrodkiem stał się w ostatnich latach Monastir, korzystnie wpłynęła okoliczność, że jest on punktem krzyżowym dróg Saloniki-Durazzo i Sofia-Janina. Bezpośredniemu połączeniu kolejowemu z Salonikami zawdzięcza także Monastir pewne, nieznaczne zresztą, wpływy europejskiej cywilizacji. Dla turysty przedstawicielami jej na dworcu kolejowym są tragarze, których się nie spotyka w innych miastach tureckich. Zaraz jednak po opuszczeniu dworca otaczają gościa gromady żebraków, przypominając mu doraźnie obyczaje Wschodu. Z dworca prowadzi do miasta aleja, wysadzona pięknymi drzewami.

U końca alei, tuż przed wjazdem do miasta, wznoszą się koszary, zbudowane z żółtego piaskowca. Gmach ten, główne siedlisko ruchu rewolucyjnego, jest ogromnych rozmiarów, o architekturze na modłę europejską. Przeszło sto okien frontowych wygląda na obszerne place ćwiczeń; w skrzydłach znajdują się stajnie i składy.

Ludność Monastiru jest pod względem narodowym nader mieszaną. Składa się z Turków, albańczyków, Bułgarów, Serbów, Greków, Rumunów, Włochów i tak zwanych spaniołów, Żydów hiszpańskich. Między szczepami ludności chrześcijańskiej panują zazwyczaj rozterki, dochodzące nieraz do krwawych starć; łączy ją tylko wspólna plemienna nienawiść względem Turków. Albańczycy w Monastirze, dumni ze swego pochodzenia, uważają się za panów kraju. Wśród

tej właśnie ludności ruch rewolucyjny armii znalazł żywe poparcie. W domach zamożniejszych albańczyków odbywała się większa część tajnych zgromadzeń, przygotowujących wybuch rewolucji.

Monastir jest też siedzibą kolonii misyjarskiej angielskiej i amerykańskiej. Założyli oni tam w ostatnich czasach szereg szkół, wobec których jednak ludność tubylcza zachowuje się opornie. W mieście samem uderza czужoziemca brud i nieporządek. Miasto nie posiada wcale oświetlenia ani porządnějších bruków. W jesieni na wszystkich ulicach jest takie błoto, że bez wysokich kaloszy niepodobna chodzić po mieście. Poza tem stosunki bezpieczeństwa publicznego są również niezadowolniające.

Zamożniejsi obywatele boją się w nocy wychodzić na ulicę; w razie konieczności towarzyszą im służący, uzbrojeni w szable i pistolety z latarniami w rękach. Kontyngensu tych służących dostarcza głównie ludność albańska; nie wykonywają oni zresztą żadnych innych funkcji prócz strzeżenia pracodawców. Odnaczają się wiernością i przywiązaniem. Często zdarzały się wypadki, że Europejczyk w Monastirze zawdzięczał uratowanie życia tylko swej „gwardyi“ albańskiej.

Kolonja europejska skupia się głównie w domach konsulów: angielskiego, austriackiego, rosyjskiego i greckiego. Należą do niej rodziny bankierów i inżynierów. Europejczycy posiadają własny klub. Życie towarzyskie jest dość rozwinięte; natomiast nie spotyka go się wcale wśród ludności krajowej. Cechuje ją bowiem oszczędność, dochodząca do skąpstwa.

Modlitwa za mikada.

Za cesarza Japonii, Mutsuhitu, lud japoński rozpoczął modły. Jak się zdaje, wszelka nadzieja ocalenia wielkiego reformatora stracona. W Macujamie tłum pobił sprzedającego dzienniki za to, że w tych dziennikach były niepomysłne wiadomości o stanie zdrowia mikada. Ludność uboższa składa ofiary i modli się.

WYSTAWA.

VII.

Mając eksponaty firmy p. N. Kędzierskiej, spotykamy między boczną odnogą kotwicową pawilonu a główną jej podstawą ogromne pęki przesłoniczonych kwiatów. Znajdujemy wśród nich róże w rozmaitych odmianach, zabijające swą wonią, „kwiaty śmierci“ — tuberozy, wesołe pełne goździki, hortensje, duże zwisające gałęzie kwiecista wiśniowego, drzewko „złotego deszczu“ — żółta akacja, ostróżki, przyzienną wiecznie zieloną rezedę, pachnące lewkonie i wiele, wiele innych. Kwiaty te spoczywają w bardzo ładnych stylowych koszyczkach rozmaitej wielkości.

Widząc tę masę pachnącego kwiecista, mimowoli schylamy się, by zaczerpnąć ich woni w spragnione nozdrza... i tu — ku naszemu ogromnemu zdumieniu — spotyka nas zawód. Kwiaty nie pachną, bo są sztuczne, a wyrabia je firma p. Aleksandry Woelfle, mieszcząca się obecnie po zmianie lokalu przy ul. Piotrkowskiej nr. 118.

Idąc dalej, obserwujemy z boku zachowanie się innych osób, zwiedzających pawilon... ale i one padają ofiarą ludzkiego podobieństwa...

Dyplomowana nauczycielka ręcznych robót kobiecych i robót art. w zakresie rzemiosł pani Marta Roscher (Targowa nr. 50) wystawiła kilka przedmiotów, które podobają się ogólnie. Widzimy wśród nich między innymi bardzo starannie wykonaną apteczkę domową, kilka pudełeczek z wypalonymi deseniami, wreszcie dwa nakrycia na stół — jedno z linoleum, drugie z pluszu z rysunkiem, robionym systemem wycinania. Ponadto p. R. wystawiła obraz „Bogarodzicy“, malowany na szkle.

P. R. udziela lekcji rysunku wypalnego, wycinania rowkowego (karbowanego), płaskiego, wycinania na skórach, tarso, plastyki metalowej, ogólnej techniki prasowania, malarstwa chromo, jak również kobiecych robót ręcznych; haft ko-

lorowy i biały (monogramy), haft wsążkowy, roboty węzłkowe, Smyrnieńskie, załankowe, dzierzgane, Point-Lace, przewlekanie tiulem i filem, szycie bielizny i sukien, rysowanie form itd.

Foto-miniatury p. Józefy Pytłasińskiej, naśladowujące starodawne portrety miniaturowe, a wykonane według wzorów Muzeum „L'art et metier“ w Paryżu, zwracają na siebie ogólną uwagę.

Szkola wymaga dokładnej znajomości rysunku i sztuki malowania. Portrety robione są sposobem nakładania farby akwarelowej na szkło.

Kabina zakładu tapicersko-dekoracyjnego S. Korczaka (Rozwadowska 14) utrzymana w kolorze białym, na razie jest jeszcze pusta. Ustawiono w niej jedynie fotel, obity czerwoną skórą, bardzo starannej roboty.

Zakład przyjmuje wszelkie obślanki i reparacje, wchodzące w zakres tapicersko-dekoracyjnych robót.

Obok kabiny p. Korczaka ustawił jakiś nieznaną wystawca klatkę na ptaki wyrzynaną z drzewa.

Zakład budowlanych i artystycznych wyrobów ślusarskich „Karol Maszynda & Frei“ wystawił przesłoniczone roboty umywalnię. Umywalnia ta należy do najpiękniejszych eksponatów, jakie umieszczono w pawilonie „pracy kobiet i drobnego przemysłu“. Zrobiona z kutego żelaza, przedstawia dużego bociana, kroczącego z powagą po bagnach. Po obu jego stronach rosną wysokie liście tataraku, do których umocowano porcelanową miednicę. Końce liści zaostrome służą za lichtarze. Poniżej ich umieszczono stylowy kran z sitkiem na wodę. Na jednym z liści pęta jaszczurka, na drugim zawisa „zielona żabka“.

Umywalnia, wykonana z nadzwyczajną starannością w najdrobniejszych szczegółach i z ogromnym wprost nakładem pracy, przynosi zakładowi pp. Maszyndy i Frei'a prawdziwy zaszczyt.

Ponad umywalnię zawieszono na ścianie bardzo ładne liście dębowe z żółdzą i różą, również kute z żelaza.

Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakresie ślusarstwa wchodzące, a mianowicie; balustrady schodowe i balkonowe, kandelabry, bramy, okapy, nagrobki, kroksztyny i t. p.

Zimowe ogrody Konstrukcyjne żelazne wszelkiego rodzaju. Schody proste i kręcone.

Zakład wykonywa także i to terminowo roboty z mosiądzu i miedzi, przyczem na każde żądanie sporządza kosztorysy z dołączeniem rysunków.

Pracownia szewcka i magazyn obuwia R. Freilicha (Zawadzka 5) wyroby swoje umieszcila w dużej oszklonej gablocie. Tylną jej część zdoła szlifowane lustra.

Wewnątrz gabloty ustawiono kilka par kamazków, robionych nader starannie według ostatnich wzorów.

Laboratorium St. Górskiego z Warszawy (Leszno 12) w osobnej kabine wystawiło flaszeczki z wodą kolońską i mydła toaletowe własnego wyrobu oraz najrozmaitsze środki lecznicze, jak arago, agatol, krem „Venus“ i lanolinowy i wiele innych.

Magazyn obuwia M. Feiertaga (Zawadzka 1) w niedużej okrągłej gablocie ustawił kilka par kamazków, między innymi czarne atlasowe, damskie lakierki z obszyciem sukiennem i męskie żółte amerykańskie.

Skład papieru Maryi Strzeleckiej (Zielona 15) w niedużej kabine, ubranej nader efektownie białą bibulką i pękami maku umieścił rozmaite różnokolorowe pocztówki, przetykane pawiami piórami i wsążkami zakopiańskimi, papier listowy, album na pocztówki i wiele innych.

Parowa fabryka gilz higienicznych M. Ch. Lenga (Nawroć 34), egzystująca od r. 1885 i odznaczona złotym medalem na wystawie w Brukseli, ułożyła na ładnie przybranym stole kolorami białym i niebieskim piramidki z pudełek gilz własnego wyrobu. Znajdują się między nimi gilzy napoleońskie, „Japończyk“, Karzelki, gilzy polskie i t. d.

Hg.

(d. c. n.)

Jak się odbywa taka modlitwa za mikada? Bonzowie, biało ubrani, od świtu ubierają posąg Budhy białymi kwiatami roślin szczególnie wiele dających owoców.

— Życie, tworzące Dzi, składa ci swoje ofiary, wielki nauczycielu — mówią bonzowie, witając Budhę.

W samo południe zjawia się długa procesja mieszkańców miasta. Na przodzie idą dzieci, za nimi młodzież, dalej dorośli, wreszcie starcy.

Bonzowie wpuszczają zwykle do świątyni parzystą liczbę par — mężczyzn i kobiet. Wziąwszy się za ręce, pary te podchodzą do stóp posągu Budhy i składają następujące dary: mężczyźni, owoce i jarzyny, kawałki żelaza w kształcie podków oraz okrągłe zielone kamyki, używane jako ciężarki przy łowieniu ryb; kobiety dają Buddzie białe kwiatki i białe gołębie.

Kiedy ukończono składanie ofiar, starszy kapłan bierze poświęcony pastorał i rzuca go do nóg Buddhy. Pastorał pada na stos kwiatów i jarzyn, a wówczas te, których bonza dotknął, składa się do kosza z białej słomy ryżowej i stawia się na tygiel ofiarny, na którym palą się suche trawy poświęcone.

Kosz ofiarny płonie powoli i gdy zebrano już popiół do naczynia obrzędowego, kapłan występuje przed tłum i rzucając w powietrze szczyptę tego popiołu, mówi:

— Boski potomku, boski wodzu, promienisty synu słońca, zwycięzco Ti Bekty, Tej-Sińia, Sora Hutty i narodów Ajno! Od wschodu słońca do jego zachodu trwa twój dzień szczęśliwy w zdrowiu, radości i płodności i od wschodu dni narodów i do zachodu ich życia niech potrwaja życie twoje.

Lud słucha tych słów w uroczystym milczeniu. Kapłani wnoszą ze świątyni klatki z gołębiami i wypuszczają je. Białym obłokiem gołębie osiadają na dachach świątyni i pałaców.

(W dzisiejszych telegramach znajdują czytelnicy wiadomość o śmierci Mikada. Przep. Red.)

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Ludomira. Jutro Zdobystawa.

WYSTAWA RZEMIESLNICZO-PRZEMYSŁOWA ((Ogród Staszica) otwarta codziennie od godz. 10 rano do 10 wieczorem.

— Kancelaryja komitetu wystawy rzemieślniczej (ogród Staszica) otwarta codziennie od g. 9 rano do 9 wieczorem.

CZYTELNIA PISM TOW. „WIEDZA” (Piotrkowska 103) otwarta od godz. 6 po poł. do 10 wieczorem, a w niedziele i święta od godz. 10 r. do 10 wieczorem.

MUZEUUM NAUKI I SZTUKI (Piotrkowska nr. 91); otwarte codziennie od godz. 4 po poł. do 10 wiecz., w niedziele i święta od godziny 12 w południe do 10 wieczorem.

KRONIKA.

(x) Kursy wieczorne taktwa i przedsiębiorstwa. Ponieważ niwieszcy chętni i żądni wiedzy zawodowej mają możliwość i środki wyjechać na studia zagranicę, przeto komitet Szkoły Rzemiosł przy chrześcijańskim Tow. dobroczynności otworzył dla inteligentniejszych robotników, praktykantów, podmajstrzych i majstrów teoretyczne kursy wieczorne taktwa i przedsiębiorstwa.

Nauka rozpoczyna się 5-go sierpnia r. b. Zapisy przyjmuje kancelaryja Szkoły Rzemiosł, Wodna № 9, w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od godz. 7 do 10 wieczór.

(d) Pożyczki instytucjom drobnego kredytu. Komitet do spraw drobnego kredytu na utworzenie i powiększenie kapitału zakładowego instytucji drobnego kredytu za czas od 1 stycznia do 12/25 lipca r. b. zezwolił na wydanie z funduszy państwowych kas oszczędnościowych towarzystwom wzajemnego kredytu 5,654 pożyczek na sumę 17,199,950 rb. towarzystwom pożycz-oszczędnościowym 742 pożyczek na sumę 2,144,700 rb. włościańskim instytucjom gminnym 86 pożyczek na sumę 884,300 rb., kasom ziemskim 102 pożyczek na sumę 1,234,000 rb. i bankom współdzielczym 5 pożyczek na sumę 115,000 rb., ogółem zaś 6,589 pożyczek na sumę 21,577,950 rb.

Dotychczas pożyczek tych wydano: towarzystwom wzajemnego kredytu 4,827 pożyczek

na sumę 12,895,935 rb., towarzystwom pożycz-oszczędnościowym 580 pożyczek na sumę 1,572,137 rb., kasom ziemskim 70 pożyczek na sumę 780,000 rb., instytucjom włościańskim 107 pożyczek na sumę 792,000 rb. i bankom współdzielczym 3 pożyczki na sumę 60,000 rb.

Z łódzkich towarzystw drobnego kredytu, żadne z pożyczek tych nie korzystało.

(d) Okręgi działalności projektowanych towarzystw ubezpieczeniowych. W związku z zaprowadzeniem w życie prawa o ubezpieczeniu robotników od nieszczęśliwych wypadków, ministerjum handlu i przemysłu projektuje utworzenie 12 okręgowych towarzystw ubezpieczeniowych i dwóch towarzystw zawodowych tylko dla właścicieli okrętów.

Jednym z tych okręgów będzie warszawski, obejmujący gub. Królestwa Polskiego przy 1773 zakładach, zatrudniających 263421 robotników i 44504 górników.

(e) Nowe cyrkularze szkolne. Nauczyciele szkół początkowych miejskich i wiejskich otrzymali nowe dwa cyrkularze naczelnika dyrekcji naukowej. Treść ich jest następująca:

1. Wobec otwarcia przez dyrekcję naukową składów książek w miastach powiatowych poleca się, aby dzieci szkolne kupowały podręczniki szkolne i kajety jedynie w tych składach. Rodzice dzieci szkolnych mogą jednak nabywać podręczniki i kajety gdzie im się podoba.

W początku maja każdego roku szkolnego uczniowie powinni złożyć pieniądze na podręczniki i kajety; sporządzony wykaz wraz z pieniędzmi należy przestać do składu dyrekcji naukowej, przyczem nauczyciele otrzymają ze sprzedaży podręczników i kajetów 3%. Do szkół wiejskich dostarczać winien książki ze składu wójt gminny, lub strażnik — bezpłatnie.

2. Nauczyciele szkół początkowych winni prowadzić naukę w szkołach począwszy od wstępnego oddziału do końca kursu, przechodząc corocznie do wyższego oddziału wraz ze swymi uczniami.

(h) Z wystawy. Zainteresowanie się mieszkańców miasta wystawą z dniem każdym wzrasta. Wczoraj zwiędziło wystawę przeszło 2 tysiące osób.

W sobotę przystępuje do pracy pierwsze jury z działu spożywczego i farmaceutycznego. Działy te zajmują 35 miejsc.

Pawilon „Koła śmiechu” jest zawsze przepełniony. Panuje w nim wesołość, której nikt opisać nie zdoła. Śmieją się w nim nie tylko ci, którzy siadają na tarcy i wywracają rozmaite koziołki, ale i przypatrujący się.

Ogromną atrakcją dla wystawy jest orkiestra p. Namysłowskiego.

Dzisiejszy program obejmuje: 1) Polonez „Hołd melodi” — Chopina, 2) „Walc Rakiety” — Freyda, 3) Uwertura z opery „Flis” — St. Moniuszki, 4) Mazur „Batory” — K. Namysłowskiego, 5) „A był ci tu mazur bogaty” — K. Namysłowskiego, 6) „Wejście na bal” — R. Eilenberga, 7) Uwertura „Morskie oko” — Z. Noskowskiego, 8) „Kumoszki windsorskie” — Stan. Moniuszki, 9) Walc „W noc gwiazdzistą” — Waldteuffla, 10) Uwertura „Dwaj husarze” — Doplera i na zakończenie mazur „Fornał” — K. Namysłowskiego.

Pomiędzy wielu innymi zwiędził wczoraj wystawę p. Gustaw Jarocki, znany w warszawskich sferach handlowych kupiec i przemysłowiec.

Wielu z kupców i przemysłowców łódzkich, zwiędziąc wystawę, wyraża obecnie żal, że nie wzięli w niej udziału. Przyznają oni, iż główną przyczyną ich biernego zachowania się była niewiara, aby rzemieślnicy łódzcy i to sami prawie polacy, mogli stworzyć poważną wystawę, z jaką się obecnie spotykają.

Wczorajszy numer „Polskiej gazety łódzkiej”, noszącej miano „wystawowej”, został skonfiskowany z rozporządzenia inspektora do spraw prasowych.

(e) Posiedzenie komisji wojskowej. W tych dniach komisya gubernialna do spraw poborowych odbyła posiedzenie, na którym dokonała superrewizji niektórych uwolnionych od służby wojskowej podczas poborów w komisjach powiatowych w ciągu ostatnich 5 lat.

(e) Zakaz chiromancyi i wróżbiarstwa. Gubernator piotrkowski wydał rozporządzenie, zabraniające zajmowania się w obrębie gubernii piotrkowskiej chiromancyą i wróżbiarstwem.

Jest to wielce pożądane rozporządzenie, w Łodzi bowiem wróżbiarstwo rozpowszechniło się w sposób niemożliwy.

Sześciu chiromantów stale zamieszkuje na przedmieściach w dzielnicach fabrycznych, wyciągając ostatnie grosze z klasy robotniczej. Jeden z takich chiromantów, był pomocnik pisarza gminnego, zarabia dziennie od 20 do 30 rubli i jeździ naprzemian do Sosnowca i Kalisza, zatrzymując się dłużej w Łodzi.

(x) Z Towarzystwa krajoznawczego. W wycieczce łódzkiego oddziału Towarzystwa krajoznawczego do Brzezin, która odbyła się w niedzielę 28 b. m. pod przewodnictwem p. Bronisława Jasińskiego, uczestniczyło 20 osób.

Marszruta z Gałkówka do Brzezin była nader urozmaicona. Odpoczynek i posiłek w lesie, bardzo efektowne zdjęcia fotograficzne, ogólny humor, jaki panował wśród uczestników wycieczki, mogłyby uleczyć i przekonać niejednego śledziennika, że nawet w Łodzi życie nie byłoby tak złe, gdybyśmy je tylko więcej przyoblekali w kulturalne formy zbiorowości.

W „stolicy krawców” Brzezinach, uczestnikom zaofiarowało gościnę nowozałożone „Towarzystwo muzyczno-dramatyczne”. Towarzystwo to o charakterze klubowym, rozwija się bardzo pomyślnie, rozporządza obszernym lokalem i liczy około 100 członków.

Skromnie zapoczątkowana przez towarzystwo czytelnia pism rozwinie się z pewnością, a z czasem drogą naturalnej ewolucji, Towarzystwo przyjdzie do posiadania i biblioteki, tego niezbędnego „oświaty kagańca” w miasteczkach, nieposiadających nawet bibliotek prywatnych.

Po zwiedzeniu kościołów uczestnicy zostali zaproszeni do domostwa obywatela miejscowego p. E. Trzczińskiego, gdzie p. Korewa, członek Towarzystwa, dokonał zdjęcia fotograficznego ślicznej tui, wyhodowanej przez gospodarza.

Stąd udano się do p. Wacławostwa Słóarskich, którzy uczestników przyjęli z isticie staropolską gościnnością „czem chata bogata”.

Obecna siedziba p. Słóarskich mieści się na miejscu, gdzie niegdyś stał pałac Ogińskich bogatych dziedziców Brzezin i wsi okolicznych. Dziś stary lamus tylko, żelazne okucia okien mistrzowej roboty i niektóre szczegóły z domu państwa Słóarskich są jedyną pamiątką po rodzimych Ogińskich, których dobra rozparcelowano po roku 1831. Przejazdzka łódką po stawie, pogawędka z sympatycznymi gospodarstwem dopełniły programu wycieczki.

(e) Z przytułku starców i kalek. Według danych za I półrocze r. b. w przytułku starców i kalek chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności znajdowało się z dniem 1 stycznia r. b. 301 pensjonarzy, w tej liczbie 101 mężczyzn i 200 kobiet. W styczniu zmarło 3 przyjęto 8, w lutym zmarło 7, przyjęto 11, w marcu zmarło 10 przyjęto 9, w kwietniu zmarło 4, przyjęto 6, w maju zm. 4 przyjęto 8 i w czerwcu zmarło 7, przyjęto 4. Do d! 1 lipca pozostawało 302 pensjonarzy. Obecnie zakwalifikowano do przytułku 3 kandydatów. Liczba przysięgających o przyjęcie do przytułku wynosi kilkaset osób, z powodu jednak braku miejsca przyjmowani są jedynie kandydaci na miejsca opróżnione po zmarłych.

(x) Z aury. Dziś o godzinie 4-ej minut 20 rano, po gwałtownym wichrze, podnoszącym gęste tumany kurzu do wysokości domów dwupiętrowych, nagle się uciszyło i zaczął kropić deszcz drobny, który padając z przerwami, wzmagał się coraz bardziej, aż przeszedł w obfitą ulewę.

Zmianę tę po niezwykle długotrwałej suszy i silnych upałach zapowiedziało już wczoraj powietrze ciężkie do oddychania, zawierające senność i osłabienie, zapowiadały też chmury, które cały strop niebieski okryły ołowianą zastaną, nieprzerwaną ani na chwilę dotychczas (godzina i po południu).

Ta ulewa — to zjawisko bardzo pożądane dla okopowizn, dla ogrodów, dla gospoń, które skwapliwie zbierają „deszczówkę” do prania, dla pań, które najchętniej myją się w „deszczówce”, sprzyjającej podobno wydelikatnieniu cery, wreszcie dla przedsiębiorców brukarskich, którym nowa ściele się robota... naprawa bruków drewnianych, nietrwale osadzonych, a więc podnoszących bunt po każdej znaczniejszej odwilży.

Spodziewać się należy również powiększenia się zapasu wody zaskórnej, której wyczerpanie skutkiem suszy długotrwałej było przyczyną wyschnięcia pewnej liczby studzien w Łodzi.

(e) **Przyłączenie Bałut do Łodzi.** Przedstawiciele obywateli bałuckich otrzymali onegdaj drogą prywatną zawiadomienie telegraficzne z Petersburga, że przyłączenie do Łodzi pod względem administracyjnym i sądowym Bałut, Zubardzia i Radogoszcza zostało ostatecznie zatwierdzone przez ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Wiadomość tę obywatele rzeczonych przedmieść przyjęli z radością, pomimo, że z chwilą przyłączenia ich do Łodzi podatki z nieruchomości będą znacznie większe.

Na przyłączeniu tam jednak przedmieścianie skorzystają wiele, albowiem i wartość nieruchomości znacznie wzrośnie i sprawy administracyjne i sądowe wezmą zupełnie inny obrót. Z przyłączeniem Bałut, Zubardzia i Radogoszcza do Łodzi związane jest utworzenie dla tych przedmieść dwóch nowych rejentur i nowych sądów pokoju.

Sąd gminny na Bałutach, który ma obecnie około 12,000 spraw rocznie i tak nie może podjąć pracy. Obecnie i pod tym względem nastąpi zmiana.

(h) **O szafki do listy lokatorów.** Pomimo zarządzeń władz, w wielu domach brak jest szafek z listami lokatorów. Poszukiwanie osoby mieszkającej w domu bez takiej listy jest bardzo utrudnione, zwłaszcza gdy stróż nie umie objaśnić, czy dany osobnik tam mieszka i które mieszkanie zajmuje.

(e) **Z porządków miejskich.** Na rogach niektórych ulic tutejszych braknie tabliczek z nazwą ulicy, na innych są takie tabliczki, ale mocno draśnięte zębem czasu, lub zamalowane przy odnawianiu domu, na którym są umieszczone.

Dziś, kiedy Łódź stała się miastem rozlicznych zjazdów, a nawet i celem wycieczek, konieczność powinna być dla wygody ogółu, a także i przez troskliwość o własną reputację zarządzić tym drobnym nieporządkom.

Przy sposobności jeszcze jedno. Przy ul. Targowej i Rynku Targowym jest skwer bardzo starannie utrzymywany. Niema w nim wszakże ani jednej ławki. Zabawnie wygląda, gdy sąsiedni mieszkańcy meblują go tymczasowo swojemi krzesłami, stołeczkami, zydełkami, ażeby na nich używać wycieczek i świeżego powietrza.

Sprzęty te tak dostosowują się do ślicznego skweru, jak wyszczerbione brudne miski do wytwornego nakrycia stołowego.

(e) **Pozostawione rzeczy w tramwajach.** Zarząd miejskiej kolei elektrycznej po przetrzymaniu przez dłuższy czas różnych rzeczy, pozostawionych w tramwajach, jak to: parasolek, lasek, książek szkolnych, torebek i t. p., wobec niezgłoszenia się właścicieli rzeczy oddał je w dniu wczorajszym na korzyść przytułku dla starców i kalek.

(e) **Okradziony przez syna.** Właściciel zakładu jubilerskiego przy ul. Piotrkowskiej nr. 17, p. Emanuel Borzykowski, obawiając się okradzenia sklepu przez złodziei, pozostawiał w sklepie na noc dwóch swoich synów.

W sobotę wieczorem syn jego Manahem, 15 lat liczący, nie zjawił się wieczorem. Narazie myślano, że bawi u znajomych, lecz gdy okazało się, że jednocześnie znikł 14-letni syn sąsiada meznika, Abram Kołowski, Borzykowski sprawdził zawartość kasy sklepowej i przekonał się, że wraz z młodzieńcami znikło 700 rb. w gotówce i brylanty wartości 1500 rb.

Poszkodowany doniósł o tem policji, która wysłała za zbiegami listy gończe.

(e) **Wydrukowane łódzkie.** Na ulicach Łodzi rozdawano w tych dniach ogłoszenie drukowane, obliczone na wyzysk łatwowiernych, którego treść ze względu na pisownię podajemy do słownictwa ku rozweseleniu czytelników:

„Przyjechała wróżka, która posiada wielką kształcenie. Zgada wszystko co było, co będzie i co jest teraz. Zgada wszystko od znaki rąk albo z książki wszystko co się działo w życiu Człowieka. Poznaję charakter Człowieka. Proszę przekonać się prawdy. mój Adres Zgierska 28, m. 7 z bramy B. Gutowska.“

(e) **Zagadkowy postrzał.** Wczoraj o godz. 8 wieczorem, na ulicy Głównej obok domu nr. 5,

do przechodzącego ulicą Jana Antoniego Wolniaka, robotnika, zamieszkałego przy ul. Mikołajewskiej pod nr. 64, dano kilka strzałów. Wolniak padł na ziemię ugodzony kulą w kregosłup. Wezwane Pogotowie ratunkowe odwoziło nieśczęśliwego w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Aleksandra. Kto strzelał i jaka była przyczyna strzałów—dotąd nie stwierdzono.

(a) **Nowa fabryka.** Edward Bych uzyskał pozwolenie władz odnośnych na budowę budynku na pomieszczenie tkalni mechanicznej w Zgierzu przy ul. Średniej pod nr. 117.

(a) **Zabawa „Liry“ zgierskiej.** Urządzona w niedzielę w lesie zgierskim staraniem zgierskiego Towarzystwa śpiewaczego „Lira“ zabawa, dzięki pogodzie powiodła się w zupełności. Tańce i śpiewy, pomimo upału, trwały do godziny 10-ej wieczór.

(a) **Murzynka w Zgierzu.** Wczoraj pod wieczór gawiedz w Zgierzu miała nielada sensację. Oto zjawiła się tam młoda murzynka, podobno członkini cyrku wędrownego, która w drodze do Strykowa zatrzymała się na krótko w Zgierzu, oczekując na męża. Zanim jednak małżonek nadjechał, murzynka rozdrażniona ciekawością tłumów, jakie ją otaczały, wyjechała pośpiesznie odprowadzona przez gawiedz aż hen poza miasto.

(e) **Z Piotrkowa.** Piotrkowskie Towarzystwo wzajemnej pomocy rzemieślników i handlujących organizuje liczną wycieczkę na wystawę w Łodzi. Wycieczka ta odbyć się ma w d. 18 sierpnia. W tym celu zarząd Towarzystwa odbył w tych dniach posiedzenie i zwrócił się do członków o wzięcie udziału w wycieczce, która kosztować będzie po 2 rb. 50 kop. od osoby, nie licząc utrzymania.

Pozatem zarząd Towarzystwa zwrócił się do cechów o wzięcie udziału w zjazdach i odczytach na wystawie i przygotowanie odpowiednich referatów.

(a) **Z ruchu budowlanego.** Wydział budowlany piotrkowskiego rządu budowlanego zatwierdził plany na budowie następujące:

A. Szefera i F. Trajlenberga na oficynę parterową w Konstantynowie, Alojzego Matczaka na takąż oficynę w Radogoszczu, Teofila Wiczorka na 1 piętrową oficynę w Zgierzu przy ul. Gołębiej pod nr. 6/9, Józefa Piątkowskiego na dom parterowy przy ul. Rzgowskiej w Nowych Chojnach, Izraela Fuksa na budowę żelaznego rezerwaru dla nafty i budynku na pomieszczenie beczek na placu Borsta przy ul. Towarowej w Zgierzu i Michała Solskiego na 1 piętrowy dom, parterową oficynę i budynki gospodarcze w Rudzie Pabianickiej przy ul. Głównej pod nr. 506.

(h) **Z pól.** Sprząt żyta jest prawie na ukończeniu. Dziś już można powiedzieć, że plon będzie obfity. Jęczmiona wypadły gorzej. Pszenica zapowiada się bardzo dobrze, jak również i owies. Okopowizny ucierpiały wskutek suszy, szczególnie kartofle.

Pasy dla bydła nie brak, potraw zapowiada się zupełnie dobrze.

(p) **Zamach samobójczy.** W mieszkaniu własnym przy ul. Nowomiejskiej nr. 18, w zamiarze samobójczym napił się karbolu 19-letni praktykant handlowy I. Cz. Niebezpieczeństwo usunął lekarz Pogotowia.

(p) **Nieszczęśliwe wypadki.** Z dachu domu przy ul. Karolewskiej nr. 17, z wysokości I piętra, spadł wczoraj 31-letni robotnik fabryczny, Józef Witkowski i doznał złamania żebra i nadwyrężenia kości szyjowej.

— Z okna domu przy ul. Suwalskiej nr. 22, spadł na bruk z wysokości I piętra 8-letni syn robotnika, Józef Minuta, przyczem doznał wstrząśnienia mózgu.

W obu wypadkach pomocy udzielił lekarz Pogotowia, pozostawiając poszkodowanych opiece domowej.

(h) **Drobny ogień.** Wczoraj, o godz. 3 po poł., zawezwano trzy oddziały straży ogniowej na ul. Południową nr. 80, gdzie w szarpaczach zapaliła się bawełna. Ogień ugasiła straż miejska.

(d) **Kradzież.** Wczoraj z fabryki Adolfa Flato, przy ul. Piotrkowskiej nr. 189, nieznani złoczyńcy, otworzywszy drzwi podrobionym kluczem, skradli przędzę wełnianą wartości 280 rb.

Z WARSZAWY.

* **Ohydna zbrodnia.**

Przy ulicy Nizkiej nr. 43 mieszkała córka wdowy, 20-letnia Rywka Ajmeserówna, której narzeczony jest muzykantem.

Przed kilku dniami, jak donoszą gazety żydowskie, wyszedł z nią na przechadzkę i wstał do piwiarni, gdzie wsypał jej do piwa jakiś proszek; po wypiciu piwa dziewczyna uległa odurzeniu.

Na pół przytomną „narzeczony wyprowadził za miasto, gdzie usiłował dopuścić się na niej gwałtu. Na krzyk ofiary nadbiegli jeszcze czterej mężczyźni i w pięciu rzucili się na dziewczynę, znęcając się nad nią bez litości. Nazajutrz dziewczyna dostała obłąkania, umieszczono ją w szpitalu starozakonnych.

* **Zbrodniczy szantaż bandytów.**

Właściciel skór przy ulicy Bonifraterskiej nr. 4 M. L. Gefen otrzymał w ubiegły piątek list z żądaniem zapłacenia 1000 rubli, w przeciwnym razie grożono mu „rozlewem krwi“. Gefen na żądanie to na razie nic nie odpowiedział, ani też nie dał znać policji.

Onegdaj i wczoraj zwracano się do Gefena telefonicznie po pieniądze, ale ten zwymyślał tylko żądających. Kiedy Gefen wczoraj około godziny 10 wieczorem szedł ze sklepu swego do mieszkania podszedł do niego z tyłu jakiś młodzieniec i strzelił w plecy. Kula utkwiała w okolicy kregosłupa. Napastnik oraz jego towarzysze, a było ich prawdopodobnie kilku, uciekli. Do ciężko rannego wezwano Pogotowie, które udzieliło mu pomocy.

Z LITWY I RUSI.

Katastrofa na Dnieprze. Onegdaj w Kijowie na starym Dnieprze odbywały się regaty polskiego tow. gimnastycznego, obejmujące według programu 9 biegów.

Po skończonych regatach przed wieczorem technik warsztatów kolejowych Bronisław Arciniowski powiózł na spacer po Dnieprze na własnej łodzi motorowej znajome towarzystwo, złożone ogółem z feralnej liczby 13 osób. O sześć wiorst powyżej Kijowa fala statku holowniczego załaza łódź motorową, która w mgnieniu oka zatoniła.

Zginęli w nurtach Dniepru: Bronisław Arciniowski, właściciel łodzi; Stanisław Chmurzyński, naczelnik przystani sekcji wioślarskiej P. T. G. z żoną i synem; Edwardowa Vetterowa, żona sternika sekcji wioślarskiej P. T. G. z córeczką; Stanisław Zieliński, maturzysta; Oraczewska, żona urzędnika gazowni warszawskiej z synkiem, oraz Bronisława Drzewiecka—ostatnie dwie warszawianki, przebywające w gościnie w Kijowie.

Ogółem utonęło 10 osób, mianowicie: 3 mężczyzn, 4 kobiety i 3 dzieci. Ocalały tylko z fal Dniepru 3 osoby. Dotychczas zdołano odzyskać zwłoki tylko jednej z utopionych.

Z dzielnic polskich.

Z KRAKOWA. Z uniwersytetu Jagiellońskiego. W ciągu roku szkolnego 1911/1912 na uniwersytecie Jagiellońskim 163 słuchaczy otrzymało tytuł doktora. Z tej liczby wydział prawa promował 84 słuchaczy na doktorów, wydział medycyny 52, wydział filozoficzny 26, zaś wydział teologiczny tylko jednego.

Kanał Wisła—Dniestr. Konferencja w sprawie wytknięcia trasy kanału spławnego Wisła—Dniestr odbędzie się w Krakowie na początku jesieni. W konferencji wezmą udział przedstawiciele ministerstwa handlu, namiestnictwa, wydziału krajowego i gmin interesowanych. Po ustaleniu trasy kanału, ministerstwo handlu przystąpi do opracowania, na mocy pozyskanego materiału szczegółowych planów. Praca ta obliczona jest na dwa lata.

Na zjazd w Rapperswylu. Na doroczny zjazd rady zarządzającej Muzeum rapperswylskiego, który rozpocznie się dn. 5 sierpnia, Tow. przyjaciół muzeum rapperswylskiego wysłała delegację, wiozącą projekt wyczerpujący reorganizacji Muzeum narodowego w Krakowie, przy uwzględnieniu zmian odpowiednich.

ZE LWOWA. Sprawa banku parcellacyjnego. W głównej sprawie przeciwko dyrektorom lwowskiego banku parcellacyjnego Deskurowi i Poznańskiemu, nastąpił—jak dono-

szą nam ze Lwowa—zwrot, prowadzone bowiem jest obecnie przeciwko nim śledztwo w kierunku podstępnego bankructwa. Z polecenia sądu, dyrektor banku kupieckiego, Feldstein, bada obecnie księgi banku parcelacyjnego.

Z TARNOBRZEGU. Uczczenie p o e t y. Uroczyste oddanie daru narodowego w postaci zagrody włościańskiej poecie ludowemu F. Kurasiowi nastąpi dnia 1 września r. b. Szczegółowy program uroczystości ogłoszony zostanie później.

Wypadki i katastrofy.

(Wiadomości telegraficzne).

Zawalenie się sufitu. W Wiedniu w jednym z wykończonych budynków zawalił się sufit, przyczem jedna robotnica została zabita, 4 zaś poranione.

Cholera na Węgrzech. Z Budapesztu donoszą: Na prowincyi zdarzył się trzeci wypadek cholery.

Burza gradowa. Wczoraj przeciągnęła nad Hamburgiem burza z gradem, którego ziarnka ważyły do 15 gramów. Poszkodowani są ludzie i zwierzęta; wybitych jest tysiące szyb: w ogrodach i na polach ogromne spustoszenie.

W Kilonii i Lubecze przeszły również burze.

Wypadek w górach. Z Gasteinu donoszą: Podczas wycieczki w góry spadł z Grossglockner w przepaść niejaki Luschan, prawnik i uległ śmiertelnym poranieniom.

ROŻNE WIEŚCI.

Wakacje amerykanki. Amerykańskie czasopismo „The Womans Home Comp.” ogłosiło konkurs na najlepszą pracę na temat: „jakie kobieta ma spędzić wakacje”. Jedną z nagród otrzymała żona jakiegoś farmcra z Wyominy za list następującej treści:

„Jestem żoną rauchera (hodowcy bydła) i córką farmera i wiem co znaczy pracować od rana do wieczora. Wiedziałam, że podczas swych wakacji będę się nudzić śmiertelnie, gdybym nie miała nic do roboty. więc zaproponowałam memu mężowi, aby mnie przyjął za robotnika. Ja zaś przyjąłam dziewczynę do zajęć domowych i oświadczyłam jej, że chcę być wolna od wszelkich kłopotów domowych, a zatem nie wolno jej w czemkolwiek z tych spraw zwracać się do mnie.

Ubrałam niebieskie spodnie robotnicze i takiż kaftan, nałożyłam kapelusz filcowy i zaczęłam kosić. Wieczorem musiałam jeszcze zaopekować się kołmami i położyłam się do łóżka porządnie przemęczona. Nazajutrz bolały mnie wszystkie kości. Mimo tego udałam się znów do roboty, uakosiłam tyleż co kaśden inny robotnik, a w nocy spałam doskonale.

Tak pracowałam codziennie 10 — 12 godzin i czułam się tak dobrze, jak nigdy. Gdy się moje trzytygodniowe wakacje skończyły, wypłacił mi mąż moje zasługi i po zapłaceniu swojej zastępczyni pozostało mi się jeszcze 24 dolary. Zabrałam się do gospoostwa domowego ze świeżym zapałem, gdyż byłam lepiej wypoczęta niż gdybym się była wylegiwała w hamaku i zabijała czas czytaniem romansów”.

Rząd niemiecki o emancypacji.

Wobec wzmagającego się ruchu emancypacyjnego wśród kobiet angielskich, stała się sprawa ta aktualną także w Niemczech.

Wydawałoby się, że flegmatyczne i przyzwyczajone do ślepego ulegania mężom i wogóle mężczyznom, niemieckie „Gretchen” nie odważą się na sprzeniewierzenie tradycyi i o emancypacji będą myślały tylko jako o czemś, co czytują się w romansach, lub gazetach. Tymczasem i wśród nich zaczyna rodzić się myśl o uniezależnieniu się chociaż pod niektórymi względami

od mężczyzn, a obcięte włosy i papieros są coraz częstszym objawem, zwłaszcza wśród przekwitłych w staropanieństwie niemek.

Rząd niemiecki jest przewidujący i zawczasu już za pośrednictwem usłużnych dzienników wytacza walkę ruchowi emancypacyjnemu. W pierwszej linii wdardıby się do życia publicznego żywoły fermentu, wnoszące do niego nieznanne w niemieckim ustroju namietności, bezwzględność w agitacji politycznej i zamęt. Do tego nie może rząd przykładać ręki, lecz musi wychodzić z założenia, że ustrój kobiety, tak fizyczny, jak i intelektualny, nie nadaje się wcale, a przynajmniej w bardzo wyjątkowych wypadkach do współdziałania w życiu publicznem.

Również decydującem musi być założenie, że tylko ten ma prawo brania udziału w decydowaniu o zasadach, na jakich państwo ma być rządzone, a zatem w wyborach i politycznym życiu, kto w razie potrzeby życiem z bronią w ręku potrafi bronić całości ojczyzny i państwa. Argumentu tego nie można zbić twierdzeniem, że także wielu mężczyzn uwolnionych jest od służby wojskowej, a mimo to od życia publicznego nie są wykluczeni. W tych wypadkach rozchodzi się tylko o wyjątki, które nie zmieniają zasady, i przeto jej osłabić nie mogą. Państwo musi następnie zwracać uwagę, że żądanie wprowadzenia prawa głosu dla kobiet jest ostatecznie wynikiem pojęcia, że wszyscy ludzie są równi i mają równe prawa także w sprawach państwa.

Pogląd ten jest również niemożliwy do urzeczywistnienia, jak socjalistyczne żądanie ekonomicznej i socjalnej równości wszystkich ludzi. Obydwa wykraczają przeciwko Boskiej opatrności — a jak chcą niektórzy, natury — która absolutnie nie mogła chcieć takiej równości, w takim bowiem razie byłaby wszystkich ludzi jednakowo wyposażyla, to znaczy nie byłoby żadnej różnicy pomiędzy rasami i plemionami, pomiędzy uzdolnionymi a tępymi, pilnymi i próżniakami, odważnymi i tchórzami.

Dla państwa niemieckiego rozstrzygającym musi być, że ruch ten nosi wybitny charakter demokratyczno-radykalny. Niemcy widzą na przykładach innych państw, dokąd prowadzi wzrost nadmierny idei demokratycznych. Do zdziwienia życia politycznego, do panowania mas, do osłabienia karności urzędników, do przekupstwa rządów miejskich i rządowych, do ruchu antimilitarnego, do zaniku ducha żołnierskiego wśród wojska, do zerwania z kościołem i religią. A to wszystko są przepowiednie rozkładu i upadku.

Ostatnia poczta.

— Cesarz austriacki udzielił ze swoich prywatnych funduszów znanemu awiatorowi austriackiemu, porucznikowi Blaschkemu, który ustanowił światowy rekord wysokości, zasiłku 24000 koron na złożenie rekordu wysokości, dzięki czemu Blaschke będzie mógł ożenić się i pozostać w wojsku, zamierzał on bowiem, z powodu braku odpowiedzi gotówki wystąpić z wojska.

— Prasa hakatystyczna z niesłychanem oburzeniem zestawia nabytki polaków w Prusach wschodnich i nie posiada się z gniewu, że i tam, do krainy czysto germańskiej wdziera się polskość. Zwłaszcza fakt, że po największej części są to drobne gospodarstwa, wyprowadza hakatystów z równowagi, i fantazyi ich przedstawia niedalekie zupełne wyparcie stamtąd niemców.

— W kopalniach w Point Creek w Stanach Zjednoczonych trwają w dalszym ciągu walki strajkujących robotników. Wygodzeni trzechmiesięcznym strajkiem robotnicy napadają i rabują sklepy. Podczas jednego z takich rabunków wywiązała się formalna walka pomiędzy robotnikami a milicyą, w której 20 robotników zginęło, a około 50 zostało rannych.

— Wszyscy południowi albańczycy zapowiadają, że nie odstępają od żądania rozwiązania parlamentu. Tahiar Bej i oficerowie, którzy się zbuntowali i uciekli w góry oświadczyli, że przed rozwiązaniem nie powrócą do swoich garnizonów.

— Z Białogrodu donoszą, że arnaucci serbscy postanowili przyłączyć się do ruchu albańskiego. Przywódca komitetu młodotureckiego Said Bej, uważa pogłoski o mającym nastąpić rozwiązaniu

ni parlamentu za czcze pogroźki. Sądzi on że Liga wojskowa chce tylko grozić, a nie myśleć działać.

Zgon Mikada.

TOKIO, 29 lipca Dziś zrana (według czasu japońskiego) zmarł cesarz japoński, Mutsuhito.

TOKIO, 29 lipca. — Mikado zmarł dzisiaj o godzinie 6 min. 30 wieczorem, według czasu europejskiego.

Ze zgonem Mutsuhity, władcy Japonii z dynastyi, wiadającej państwem przez 2571 lat, zszedł do grobu twórca nowożytnego cesarstwa Japońskiego. Urodzony w Kioto w r. 1852, jako syn cesarza Konei, wstąpił w roku 1867 na tron.

Początek jego panowania przypadł właśnie na okres burzliwej epoki, kiedy w Japonii dały się odczuwać pierwsze wpływy Europy. Potęga Szogunów, istotnych władców państwa, kana-ryli, która dzierżyła ster rządów w swych rękach, została złamana przez japończyków, wychowanych w duchu europejskim i gdy 15-letni władca z ich poradą przeniósł stolicę z Kioto do Tokio, a duchowna i świecka władza została złączona w jego rękach, rozpoczął się dla Japonii okres rozwoju, nowa era nowożytniej cywilizacji. Dawne państwo feudalne zmieniło się w europejski ustrój. Na czoło rządów postawiony został gabinet na wzór zachodnich, składający się z 9 ministrów fachowych i prezes-ministrów. W związku z tem rozpoczął się przewrót, zbliżający Japonię do państw zachodnich europejskich, przy zachowaniu odrębności narodowej, przynajmniej na zewnątrz. Zaprowadzono telegraf, statki parowe, koleje żelazne. Wprowadzono przymusową naukę, a wojsko gruntownie zreformowano. Naturalnie, że wszystkie te reformy napotykały na niesłychanie zacięty opór, zwłaszcza mniejszej szlachty, która czuła się uszczuploną w swych dotychczasowych prawach, a opór ten wyrażał się przez liczne, krwawe powstania. Potrzeba było wielu wysiłków, aby ruch ten zgnieść, zwłaszcza zaś ostatni, tak zwane powstanie Sasumy w roku 1877, najkrwawsze i najzaciętsze ze wszystkich. Zmarły monarcha w słusznym zrozumieniu reform popierał je według możliwości. Chociaż sam nigdy nie wysuwał swej osoby na pierwszy plan, miał jednak znakomity dar wynajdywania ludzi, w których ręce mógł śmiało złożyć ster państwa.

Markiz Ito, który jako młody chłopiec uciekł potajemnie na statku do Europy, został presem pierwszego gabinetu ministrów, a doradcami jego mężowie tej miary, co Inotye, Okubu i Yamagata. Skutki jego polityki nie dały długo na siebie czekać. Z niesłychanem zdumieniem spostrzegła Europa na wystawie paryskiej w roku 1878, że państwo gejsz i karłowatych drzewek zmieniło się w nowożytnie państwo kulturalne. Przez stałe reformy wewnętrzne, Japonia coraz bardziej stawała się państwem kapitalistycznego przemysłu, a mała wysępka była za ciasną dla niej. Wskutek tego musiała wdać się w wojnę z Chinami w r. 1895 i z Rosyą w roku 1904 i usadowiła się na kontynencie azjatyckim tak silnie, że odtąd stanowi potęgę, z którą mocarstwa europejskie liczą się bardzo poważnie.

Na tej drodze postępuje Japonia dalej, a ostatnie wypadki okazują znamienity fakt, że dąży do połączenia się ściślejszym węzłem z dawniejszym swoim wrogiem, Rosyą, w celu umocnienia swego kontynentalnego stanowiska, co bezwątpienia będzie miało doniosłe skutki dla ogólnej polityki na dalekim wschodzie.

Śmierć Mutsuhity nie zmieni wiele ogólnej polityki, jest ona bowiem, podobnie jak w Anglii, niezależna od władcy, lecz spoczywa w rękach arystokratycznej oligarchii, potomków dawnej kasty wojowników, Daimiów. Chociaż nowożytnie idee europejskie, zwłaszcza socjalizm, znalazły pewną ilość zwolenników i postawiły część ludności w opozycji wobec istniejącego systemu, to jednak nie ma żadnych widoków, aby w Japonii, podobnie jak w pokrewnych Chinach nastąpiła kiedyś republika.

Następcą Mutsuhity jest Joszibito, urodzony 31 sierpnia 1879 roku, ogłoszony dziedzicem tronu 3 listopada 1889 roku.

Japonia otrzymała konstytucję z rąk Mutsuhity d. 11 lutego r. 1889.

TELEGRAMY.

PETERSBURG, 29 lipca (P.) W sądzie wojenno-morskim rozpoczęła się przy drzwiach zamkniętych sprawa organizacji wojskowo-rewolucyjnej marynarzy ze statku szkolnego „Dwina” i innych. Pociągnięto do odpowiedzialności 69 osób z art. 102 kod. kar. i 17 wojenno-morskiego kod. kar.

PETERSBURG, 29 lipca (P.) Ministerium spraw wewnętrznych otrzymało zawiadomienie, że podejrzone wypadki zachorowań na Woldze nie są choleryczne. — Na Woldze otworzono nadzorcze posterunki lekarskie. Komisja przeciwepidemiczna uznała miasto Witebsk za niekorzystne pod względem cholery, a gubernię witebską za zagrożoną pod tym względem.

RYGA, 29 lipca (P.) Skutkiem suszy poziom wody w rzekach spadł, studnie wysychają. Na rzece Aa zmniejszono ruch statków. W Kamern skutkiem braku wody zagrożona jest stacja kolejki elektrycznej.

TEBRYZ, 29 lipca (P.) Przybył tu batalion tyfliskiego pułku grenadyerów, powitany przez dowódcę oddziału, urzędników konsulatu rosyjskiego i przedstawicieli generał-gubernatora.

PEKIN, 29 lipca (P.) Skutkiem zajęć wynikłych w Czira daotaj kaszgarski i chotański naczelnik powiatowy otrzymali dymisyę, a rewizor Szuń, będący powodem rozruchów, został aresztowany i oddany pod sąd.

TYFLIS, 29 lipca (P.) Na przełęczy Gomborskiej uzbrojona banda rozbójników ograbiła dyliżans pasażerski, przyczem jeden z podróżnych został zabity.

MOSKWA, 28 lipca (P.) Ks. Katsura wyjechał do Tokio.

KONSTANTYNOPOL, 29 lipca (wł.) Z powodu zawiązania sytuacji i niemożności doprowadzenia do równowagi, nowy gabinet już chwiać się zaczyna. Kiamil basza grozi ustąpieniem, jeśli nie zostaną spełnione dwa punkty, bez czego, jego zdaniem, dalsze sprawowanie rządów jest niemożliwe, mianowicie rozwiązanie izby i energiczne ukaranie tych z pomiędzy stronnictwa młodoturckiego, którzy szerzą otwarcie niesnaski i zamierzają widocznie uniemożliwić rządowi wszelkie kroki, prowadzące do uporządkowania kraju.

KONSTANTYNOPOL, 29 lipca (wł.) Wszystkie pisma, które na rozkaz komitetu młodoturckiego zostały zamknięte, jako uważane za organy skrajnej opozycji, wyszły dziś bez złożenia prawem przepisanej kaucji, jako organa rządowe.

WIEN, 29 lipca (wł.) Rozpoczęła się sprawa o zamach na bana Chorwacyi Cuvaja. Gmach sądowy otoczyli żandarmi. Student Jukicz odmówił odpowiedzi na pytania przewodniczącego sądu, nazwał tylko Cuvaja największym zbrodniarzem i wskrzesicielem czynów morderczych.

Obrońca wniósł prośbę o odroczenie sprawy w celu zbadania stanu umysłowego Jukicza. Sąd prośbę tę odrzucił.

Z ostatniej chwili.

Tokio, 30 lipca (wł.) Wczoraj około godziny 9 wieczorem według czasu japońskiego, lekarz przyboczny mikada oświadczył zgromadzonym członkom rodziny i ministrom, że mikado najwyższej godzinę żyć będzie. Na prośbę następcy tronu lekarz zastrzyknął raz jeszcze kamforę, lecz nie odniosło to skutku, cesarz od 24 godzin był nieprzytomny. Na kilka minut przed śmiercią wstrząsnęły nim dreszcze, poczem nastąpił zgon. Następcą tronu rozplakał się.

Szczecin, 30 (wł.) Wczoraj wieczorem odbyło się w Binz nadzwyczaj burzliwe zebranie gości kąpielowych, protestujących przeciwko

niesłychanemu niedbałstwu zarządu kąpielowego który przy zeszłorocznej naprawie pomostu użył zepsutych belek. Większość gości wyjechała, miasto opustoszało. Komisja sądowa dokonała wczoraj oględzin miejsca wypadku i stwierdziła winę zarządu, który oprócz użycia złego materiału do naprawy pomostu, zaniedbał umieszczenia dostatecznej ilości przyrządów ratunkowych. Wielkie oburzenie wywołuje zachowanie się podczas katastrofy rybaków, którzy przyglądali się spokojnie a nie przyszli z pomocą.

Konstantynopol, 30 lipca. (wł.) Wczorajsze posiedzenie izby miało przebieg spokojny pomimo, że rada ministrów uchwaliła rozwiązanie parlamentu. Odbędzie się jeszcze jedno posiedzenie na drodze legalnej.

Konstantynopol, 30 lipca. (wł.) Liga wojskowa oznaczyła rządowi środę, jako termin ostateczny rozwiązania parlamentu.

Iskub, 30 lipca. (wł.) Niedaleko od wsi Ossowica przyszło do walki pomiędzy bandą turecką a bułgarską. Całą wieś spalono, są zabici i ranni.

Berlin, 30 lipca. (wł.) Dzisiejszy „Berl. Tg.” donosi, że Kiderlen Waechter, bawiący na urlopie w bliskości Berlina oświadczył, że obecna sytuacja polityczna jest zupełnie spokojna i nie budzi obaw, wobec czego udaje się Kiderlen na dalszą kurację do Schwacwaldu.

Tokio, 30 lipca. (wł.) Wiadomość o śmierci mikada rozeszła się lotem błyskawicy po mieście. Wszystkie teatry przerwały przedstawienia, w kościołach odprawiono nabożeństwa.

Dziś odbyła się nadzwyczajna narada ministrów dla uregulowania spraw, związanych ze zmianą tronu.

Rzym, 20 lipca (wł.) Canalejas oświadczył, iż nie może przychylić się do żądania Portugalii i wywalić z Hiszpanii wszystkich monarchistów, było bybowiem zarządzenie nieludzkie.

Londyn, 30 lipca (wł.) Rząd peruwiański wydelegował komisję, która ma zbadać znane okrucieństwa, popełniane na krajowcach przy wydobywaniu kauczuku i ukarać winnych.

Budapeszt, 30 lipca (wł.) Wczoraj rozpoczął się proces Jukicza, sprawcy zamachu na bana chorwackiego. Podczas odczytywania aktu oskarżenia przyszło do burzliwych scen, z powodu zachowania się J. Strażnicy usiłowali go uspokoić w sposób tak brutalny, że wywołało to żywy protest obrońcy i publiczności.

Białogród, 30 lipca (wł.) Staroserbowie przyłączyli się do powstania albańskiego. Postanowili oni wysłać delegatów na wielkie zebrania arneutów, które ma się odbyć na polu Amzel.

KONSTANTYNOPOL, 30 lipca (P.) Dziś oczekiwaniem jest wystąpienie gabinetu w izbie postów. Kwestya rozpużczenia parlamentu podług jednych źródeł rozwiązana będzie przez wniesienie projektu do prawa o uznanie obecnej izby poselskiej jako wybranej tylko na termin pełnomocnictw izb poprzedniej, który już dawno minął; podług innych przez nową poprawę konstytucji, nadającą sułtanowi nieograniczone prawo rozpuszczania parlamentu.

KONSTANTYNOPOL, 30 lipca (P.) Podług informacji Ugencyi Dytomańskiej komisya pojednawcza zgodziła się na żądanie albańczyków co do rozpuszczania parlamentu.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. Ł.

Data	Barometr sprawdzo- ny do p. s.	Temperat. w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek prąd. wia- tr. (metrów na sekundę)	U w a g i
29/VII 1 popoł.	787.6	19.8	88	Pd 8	Z dnia 29/VII Temperatura max. 18.4 C., min. 18.4
29/VII 8 wiecz.	788.8	19.8	80	Pn 8	
30/VII 7 rano	787.6	10.8	88	Pn 2	Opada 8.7 mm

HUMOR.

Pożytek aeroplanów.

Lekarz. Stanowczo powinien pan wyjechać na jakiś czas w góry, żeby górskiem powietrzem oddychać.

Pacjent. Niepodobnie! Interesy przykuwają mnie żelaznym łańcuchem do Łodzi. Czyby pan konsyliarz nie mógł obmyślić jakiegoś innego środka?

Lekarz. Ileż czasu dziennie mógłby pan oddać na swoją kurację?

Pacjent. Najwyżej trzy godziny.
Lekarz. Hml! To niech pan kupi sobie aeroplan i wylatuje co dzień na 2000 metrów w górę. Tam już jest bardzo mało sadzy, kurzu i zapachów ulicznych łódzkich.

Pacjent. A czy długo potrwa kuracja?
Lekarz. Radziłbym prowadzić ją do czasu zaprowadzenia kanalizacji, która oczyści znakomicie nasze powietrze.

Pacjent. Ja nieszczęśliwy! Kuracja dożytnia prawie, bo mam już lat czterdzieści, więc nie spodziewam się dożyć aż kanalizacji Łodzi!



Największym dobrodziejstwem dla włosów, jest regularne mycie „Pixavonem”, który nietylko włosy i skórę głowy oczyszcza, lecz dzięki zawartości w nim dziegciu (pozbawionym zapachu i koloru za pomocą chemicznego sposobu) oddziaływa wprost pobudzająco na skórę głowy.

Cena butelki Pixavonu, wystarczającej na kilka miesięcy, wynosi Rb. 1.50. Można dostać we wszystkich odpowiednich sklepach. Wszystkie lepsze zakłady fryzjerskie skutecznieją obmywania głowy Pixavonem. 2081

Wstrzegać się złych falsyfikatów. Prawdziwy „Pixavon” (nie proszek) w fiakonach z firmą Dreźnieńskie Chemiczne Laboratorium Lingnera.

Ogólnie znany z dobrego kroju i starannego wykończenia **zakład krawiecki**

J. Kozłowskiego

przeniesiony został z Benedykta, na ul. Mikołajewską № 22, parter. 2525

Środek na porost włosów.

Na mocy udzielonego mi pozwolenia przez Warszawski Urząd Lekarski z d. 10 września 1909 r. za № 5511 na rozpowszechnianie mojego wynalazku na porost włosów oraz swobodnego ogłaszania wydanego mi przez tenże Urząd Lekarski z d. 15 września 1910 r., mam zaszczyt polecić mój wynalazek na porost włosów i przeciw ich wypadaniu i łupieżu z bardzo dobrym rezultatem. Listy dziękczynne poświadczające rentalnie, dające rękojmię o skuteczności wynalazku posiadają sposób użycia udziałem oświadczenia.

Marya Świątkowska

Łódź, Średnia 55 m. 8.

Księgarnia „Przeglądu Katolickiego”

UL. ŚW. ANDRZEJA № 3.

Poleca: obrazy, różańce, pocztówki artystyczne, powieści historyczne J. I. Kraszewskiego

i materiały piśmienne. 126

GIEŁDA WARSZAWSKA

(Sprawozdanie telegraficzne—godzina 1, dnia 30/VII 1912 roku.)

	Zad.	Ofiar.		Zad.	Ofiar.
Czeki na Berlin . . .	40.27	—	5% L. m. Piotrkowa	—	—
4% Renta . . .	91.60	90.60	Akc. Lilpopy . . .	—	—
5% Pożyczka z 1905 . . .	105.75	104.75	„ Putilewskie . . .	—	—
5% Pożyczka z 1906 . . .	105.15	104.15	„ Rudzki i S-ka	—	—
Premjówka 1-ej em. . .	478	468	„ Starachowickie	—	—
„ 2-ej „ . . .	855	845	Banku H. m. Warsz.	—	—
Szlacheckie . . .	815	808	„ „ „ „ „ Łodzi.	—	—
4% Listy Ziemskie . . .	88.20	87.20	Rudzki i S-ka n. ak.	—	—
5% „ „ „ „ „	—	—	B-ku H. Warsz. n. ak.	—	—
4% Listy Warsz. . .	81.90	80.80	B-ku Dysk. Warsz.	—	—
5% „ „ „ „ „	87.70	86.70	Akcyje Zyrard. zakł.	—	—
4% L. Łódz. „ 5 s.	—	—	5% „ „ „ „ „	—	—
4% „ „ „ „ „ 8 s.	—	—	4% „ „ „ „ „	—	—
Bank H. Łodzi n. ak.	—	—	Bank Państwa . . .	—	—

Nowo utworzona lecznica chorób zębów i jamy ustnej

Lekarza-dentysty

St. DĄBROWSKIEGO

Specjalna pracownia zębów sztucznych, koron i mostków złotych pod kierunkiem technika dentystycznego G. Perkisa. Wszystkie znane systemy plombowania zębów. Wyjmowanie zębów bez bólu. Regulowanie krzywo rosnących zębów. Ceny najniższe. Porada 30 kop. Godziny przyjęć od 9 rano do 8 w. bez przerwy. Tel. 25-89.

Piotrkowska № 127

róg Rozwadowskiej, nad apteką W-go Danieleckiego. 1622

WYBOROWE PAPIEROSY:

„Gościnne” 10 szt. 6 kop.
5 szt. 3 kop.

wyrabiane są obecnie ze świeżych, łagodnych, smacznych i aromatycznych tytoni, pochodzących z pierwszych zbiorów nowozałożonych plantacji, co je stawia ponad wszelką konkurencję.

T-wo A. N. Bogdanow i S-ka
w Petersburgu. 2179

Najlepszy dowód na wzrastające zamiłowanie do piwa

Towarzystwa Akcyjnego Browarów Parowych

Haberbusch i Schiele

w Warszawie.

jest z roku na rok szybko rozwijający się obrót.

Statystyczny wykaz produkcji piwa w wiadrach:

1900—490,000 1903—553,500 1906—684,000 1909—873,500
1901—510,000 1904—583,000 1907—849,500 1910—1065,000
1902—530,000 1905—582,000 1908—868,500 1911—1500,000

Główny Skład, Łódź, Przejazd 65, telef. 14-33.

Przedstawiciel Edward Lorentz. 2259

Ogłoszenie.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej niniejszem podaje do wiadomości, że od daty niniejszego ogłoszenia ładunki wysyłane ze stacji Łódź-Fabryczna i adresowane do Moskwy i na stacje za Moskwą leżące, oraz Niżniego-Nowogrodu, w kierunku przez Brześć, w celu przyspieszenia przewozu będą po przeładowaniu w Warszawie wysyłane do miejsca odbioru specjalnymi bezpośrednimi pociągami towarowymi, odchodzącymi codziennie ze stacji Warszawa-Brzeska i przybywającymi do Moskwy na 5-ty i do Niżniego Nowogrodu na 7-my dzień. 2417

FOSFORYZOWANA
MĄCZKA MLECZNA
DLA DZIECI

Alpina

Sprzedawca w aptekach i składach aptecznych. 3691

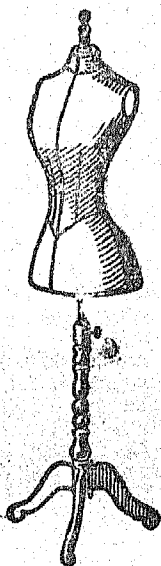
CENTRALNA KLINIKA chorób zębów i jamy ustnej

w Łodzi, ul. Piotrkowska № 86, tel. 14-79.

Taksa nadzwyczaj, dostępna dla wszystkich. KONSULTACJA BEZPŁATNIE. WYRWANIE ZĘBA 15 KOP. SZTUCZNY ZĄB 65 KOP. PRZERÓBKA I REPARACJE ZĘBÓW 50 KOP. Przy klinice znajduje się specjalne laboratorium do wyrobu sztucznych zębów. Przyjmują tylko skończeni lekarze-dentysty.

Fabryka Manekinów i INTROLIGATORNIA

Zd. 1 lipca r. b. fabryka manekinów i introligatornia przeniesione będą na ulicę Piotrkowską № 164.



Przyjmuje obstalunki na manekiny według najnowszej mody, numeru, stajnika lub zdjętej miary. Staranne wykonanie. Reparatywa manekinów.

Mikołajowska № 83.
A. Jasiński.

1547

Zatwierdzone przez okrąg naukowy
**wieczorne kursy
przygotowawcze**

na świadectwa:

nauczycielskie, ucznia aptokarskiego z 4 klas i t. p. otwarte codziennie od 7-ej do 10-jej wieczorem.

Mikołajowska № 22
lewa oficyna. 1684

Dom nowy

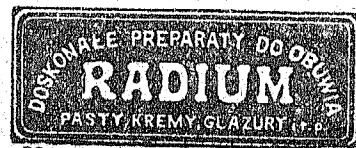
podmurowany na górze bez wilgoci o 7-iu pokojach przytem 5 obórek, ogrodzone i ogródek obok morga ziemi do sprzedania. Wiadomość: Muszyński, Sierań, obok browaru. 2668

Preparat „TRAYSER” przeciw



reumatyzmowi i podagrze jes do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Ilustrowana broszura z prawidłowym opisem powyższej wspomnianych chorób wysłana

zostaje na pierwsze żądanie bezpłatnie. Adresować M. E. Trayser, No. 124 Bangor House, Shoe Lane, London, England, E. C. 123



20 1537

Obstalunki damskie

Kostiumy, płaszcze, przyjmuję się z najwyższych modeli są aktualnie wykończone. Ceny bardzo niskie i także są panamy. Kostium do sprzedania. Piotrkowska 42, m. 14. 2752

Kanarek

złoty z koroną na głowie uciekł przy parku Mikołajewskim. Znalazca zechce go zwrócić za dobrem wynagrodzeniem u Koeniga w interesie Karola Mogka. Piotrkowska 104. 2746

PANNA lub pani

potrzebna do przepisywania w języku rosyjskim. Zgłaszać się codziennie Konstanyńska 47, m. 6, od 10 do 12-jej godz. w południe. 2756

Dr. Rejt

Srednia 5.

Sp. Choroby skórne, weneryczne, włosów, kosmetyka lekarska Leczenie Syphilisu Salvarsanem EHRLICH-HATA 606* (wśródzynie). Leczenie elektrycznością (elektrolizem) i masażem wibracyjnym. Dla pań osobna poczekalnia. Godz. przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8 w niedzielę i święta od 9—9 p.p. 350

Dr. H. Rueger

Nawrot № 1.

Choroby wewnętrzne.

Przyjm. p. poł. 4—6. 5028

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych. LECZENIE SYPHILISU.

EHRLICH-HATA 606.

Przyjm. od 8—1 rano i od 5—8 w. dla dam od 4—5. W niedzielę i święta tylko do 1 rano. 3463

Dr. Jelnicki

ul. Andrzejka 1. Tel. 170.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłowe. Godziny przyjęć: panowie od g. 9—11 r. i 5—8 po południu, panie 4—5 po poł. w niedzielę i święta 8—12 w. 1463r

Dr. med. J. Szwarwasser

Piotrkowska 10.

Choroby wewnętrzne i nerwowe. Specjalnie: choroby żołądka, kłeszek i przemiany materii (cukrowa, podagra, otyłość itd.). Niezbędne dla dyagnozy analizy chemiczne i bakteriologiczne, wydzielin krwi w laboratorium własnym. Od 11—1 rano i od 5—7^{1/2}, po południu. 166

LEKARZ-DENTYSTA

Ad. Żadewicz

powrócił z zagranicy.

Przyjmuje Piotrkowska 120, telefon 14-03. 2559

Dr. med. Leyberg

Ch. skóry, weneryczne i moczopłowe. Godziny przyjęć: 10—1 i 6—8. Dla pań 5-6 poczekalnia oddzielna. W niedzielę od 8—1-jej.

Krótką 5, telef. 26-50. 1887

Dr. med. Z. GOLC

Choroby skórne i weneryczne.

Ul. MIKOŁAJEWSKA № 18.

Godz. przyjęć: od g. 9—12 i od 4^{1/2} — 7^{1/2} włącz., w niedzielę i święta od 9 do 12^{1/2}.
№ telefonu 20-60. 1877

Zarząd Łódzkiej Rzeźni Miejskiej

poleca:

Skóry wołowe, krowie, cielęce, końskie suche i solone. Łój i szmalec topiony, do celów technicznych. Krew suszoną na nawozy sztuczne. Mączkę mięso-kostną na karm dla ryb, drobiu i trzody. Włosień tapicerski dezynfekowany w kilku wyborowych jakościach i kolorach. Szczecińską surową, mokrą i suchą.

445

Inżynierska № 1, tel. 46.